Nakład 21.400 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 115. Sosnowiec, wtorek 30 kwietnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Nagły przyjazd delegacji niemieckiej do Polski.

WARSZAWA, 29.4. (wł.) Nagły przyjazd delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską wywołał w kołach politycznych ogromną sensację. Ogólnie mówi się, że przyjazd ten pozostaje w związku z ogromnemi stratami, jakie poniosły Niemcy na skutek wojny celnej polsko-niemieckiej.

Niemieckie sfery gospodarcze zapatrują się b. optymistycznie na przebieg najbliższych rokowań. Natomiast innego zdania są polskie czynniki miarodajne, które dążą do zawarcia traktatu, opartego na wzajemnych i równych koncesjach, czemu dotychczas przeciwstawiali się niemcy.

Jak się okazuje Hermes przyjechał na zaproszenie pos. niemieckiego w Warszawie Rauschera.

Zakaz manifestacyj pierwszomajowych w Niemczech i Francji.

WARSZAWA, 29. 4. (wł.) Donoszą z Berlina, że w dn. 1 maja zakazano wszelkich manifestacyj. Istnieje jednak obawa, że dzień 1 maja w Niemczech nie przejdzie spokojnie. Wczoraj aresztowano tu 96 komunistów.

Francuski minister spraw wewn. wydał zarządzenie, mocą którego zabrania się wszelkich obchodów w dn. 1 maja.

Cudzoziemcy, którzy podburzaliby tłum do manifestacyj w tym dniu, zostaną wydaleni z granic Francji.

Próbne manifestacje w Warszawie.

WARSZAWA, 29. 4 (wł.). Od 2 dni odbywa policja w Warszawie ćwiczenia w związku z dniem 1 maja. Część policji imituje tłum komunistów, trzymając w rękach czerwone sztandary, druga zaś część stara się »manifestantów« rozproszyć.

Konie lękają się się czerwonych transparentów i od czasu do czasu stają dęba. Powoli jednak oswajają się z groźną barwą i odważnie ruszają naprzód.

Brutalne ekscesy hakaty pruskiej

z powodu wystawienia „Halki" przez artystów opery katowickiej w Opolu dla ludności polskiej.

OPOLE, 29. 4. Wczorajsze polskie przedstawienie operowe »Halki«, urządzone przez artystów z Katowic dało agitatorom hakatystycznym pole do brutalnych ekscesów.

Hitlerowcy choć wiedzą o tem, iż w miastach polskich, zarówno na Śląsku polskim, jak i w Wielkopolsce na Pomorzu i w Łodzi, grają bez przeszkód teatry niemieckie, w dniu przedstawienia »Halki« zaczęli rozrzucać ulotki przed kościołem farnym, nawołując do bojkotu przedstawienia.

Gdy mimo to sala została szczelnie wypełniona, 20 wyrostków nacjonalistycznych usiłowało wywołać zamieszanie w teatrze przez rozrzucanie cuchnących bomb, dzięki jednak energicznej postawie policji udało się w czasie przedstawienia zachować porządek na sali. Przed teatrem zgromadziły się olbrzymie tłumy nacjonalistów niemieckich, które zajęły groźną postawę wobec wychodzącej publiczności. Rozwydrzone tłumy śpiewały ostentacyjnie »Deutschland, Deutschland«.

Demonstranci oczekiwali na wyjście artystów i w okolicy dworca pięciu z nich pobili pałkami. Nie oszczędzono również konsula generalnego polskiego w Bytomiu Malhomme, który w towarzystwie małżonków i kilku urzędników był na przedstawieniu.

Odjazdowi auta konsulatu generalnego z przed gmachu teatru towarzyszyły groźne pogróżki i okrzyki motłochu.

Spostrzegawczy kasjer kolejowy ułatwił pochwycenie bandy złodziejskiej.

ŁODZ, 29. 4. W Jarocinie do kasy kolejowej przyszedł pewien mężczyzna w towarzystwie dwu pań. Przy wykupywaniu biletów kasjer p. Doehring zauważył, że nieznajomy ma moc pieniędzy w tece. Na palcach błyszczały pierścienie, w których nie było mu do twarzy.

Kasjer skomunikował się z policją, która, przeprowadziwszy rewizję u nieznajomego stwierdziła, że pieniądze pochodzą z kradzieży w Gostyniu u ks. dziekana Szrajbowskiego.

Złodzieje skradli 8.000 złotych, większą ilość srebra i biżuterji.

Szajkę, pochodzącą z Łodzi aresztowano i odstawiono do Łodzi.

Samochód z aktami polskiego konsulatu strzaskany przez samochód.

Kierowca zabity, 2 osoby ranne.

BERLIN, 29. 4. Parowóz zdążający z Eingen do Koblencji najechał wczoraj rano w pobliżu Oberwesel na samochód ciężarowy z wozem przyczepnym wiozący transport akt polskiego konsulatu.

Parowóz wlókł na przestrzeni 200 metrów pięciotonowy samochód wraz z wozem przyczepnym, które uległy zupełnemu strzaskaniu.

Kierowca samochodu poniósł śmierć na miejscu, jeden jego towarzysz odniósł ciężkie, dwaj inni lekkie rany.

Winę katastrofy ponosi dróżnik, który nie zamknął rampy.

Ruch na gościńcu St. Goar – Oberwesel był przez szereg godzin zamknięty, ponieważ zbierano rozrzucone na szerokiej przestrzeni akta konsularne.

Krwawe walki religijne w Indjach.

LONDYN, 29. 4. W Bombaju przyszło do nowych starć między hindusami a muzułmanami.

Tłum muzułmański napadł na hinduską procesję religijną, przyczem obrzucił interwenjujących policjantów kamieniami. W starciu zginął jeden hindus, 16 odniosło rany.

W kilka godzin później uzbrojeni w kije hindusi napadli na mahometan w innej części miasta. W starciu zginął jeden muzułmanin, wielu odniosło ciężkie rany.

Estonja bramą wpadową dla wpływów sowieckich.

TALLIN, 29. 4. Sowiecka delegacja do rokowań handlowych z Estonją przybędzie jak donoszą urzędowo z Moskwy, — do Talilna w dniu 2 maja. W estońskich kołach gospodarczych w dalszym ciągu panują obawy, aby delegacja sowiecka nie przeprowadziła w rokowaniach z Estonją pewnych klauzul. które mogłyby być bramą wpadową dla wpływów komunistycznych w Estonji. Co do skutków praktycznych traktatu handlowego estońsko sowieckiego panują w estońskich sferach gospodarczych nastroje pesymistyczne.

BUNT NA KAUKAZIE.

RYGA, 29. 4. Wzmagający się nieustannie opór przeciwko nakazom Sowietów przybrał na Kaukazie północnym rozmiary powstania

Powstańcy opanowali Stawropol i zdobyli w nim znaczne składy broni i amunicji. Oddział armji czerwonej w Stawropolu przeszedł na stronę powstańców.

Drugiem ogniskiem buntu jest Kubań, gdzie ukazał się silny oddział kozaków kubańskich, którzy dokonali już licznych napadów na urzędy okręgu Kubańskiego. Z Rostowa wysłano silne oddziały wojska specjalnego GPU dla stłumienia ruchu.

W pierwszych starciach było zabitych i zranionych po obu stronach wiele osób.

W okręgu stawropolskim armia sowiecka ostrzeliwała z armat trzy wsie, które zrównała z ziemią.

Nieudana pierwsza lekcja jazdy konnej

Włoski chargé d'affaires p. Angeli trzykrotnie złamał rękę

WARSZAWA, 29. 4. Stan zdrowia zastępcy ministra pełnomocnego i posła włoskiego w Warszawie Maloniego, p. Mariano Angelego, który uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi podczas jazdy konnej w Tattersalu przy ul. Litewskiej, nie budzi poważniejszych obaw.

Przebieg wypadku był następujący.

Charge d'affaires poselstwa włoskiego p. Angeli brał wczoraj pierwszą lekcję jazdy konnej i dosiadł konia osiodłanego po angielsku z krótkiemi strzemionami.

W pewnej chwili kierujący jazdą trener chciał zmusić konia do galopu i trzasnął z bicza.

Koń poderwał się, rzucił i zadem i jeździec spadł na ziemię, uderzając głową o bandę.

P. Angeli uległ złamaniu prawego ramienia w środkowej części. Złamanie kości było skomplikowane, gdyż nastąpiło aż w 3 miejscach.

Wczoraj dokonano operacji zestawienia odłamków kości. Operacja udała się.

Dokonali jej lekarze: dr. Opacki, dr. Obrembski i dr. Plewko.

Po operacji odwiedzili chorego urzędnicy poselstwa włoskiego w Warszawiew pełnym składzie.

Charge d'affaires poselstwa włoskiego p. Angeli przebywa na kuracji w lecznicy dr. Solmana, gdzie zajmuje pokój nr. 3 na drugiem piętrze.

Ślub panny Devey.

WARSZAWA, 29. 4. (wł.) W dniu jutrzejszym odbędzie się ślub p. Devey, córki doradcy finansowego Polski. Na ślub ten przybywa około 300 gości zagranicznych, w tej liczbie wielu ambasadorów i konsulów amerykańskich. W związku z tem odbędzie się w prezydjum rady ministrów uroczystość, w której wezmie udział członkowie rządu polskiego.

Suknia ślubna panny Dewey przybrana haftem według staropolskich wzorów.

WARSZAWA, 29. 4. Wyprawa panny Dewey robi się w Warszawie. Bogusław Herse przygotowuje większą część toalet dla panny młodej.

Suknia ślubna z białego crepesatin przybrana będzie u szyi, przy mankietach i w pasku pięknym haftem według staropolskich wzorów z 16 wieku.

Stanik prosty, spódnica i tren z jednego kawałka materjału.

Tren wycięty w zęby, podszyty jasnym niebieskim »chiffon«.

Rękawy długie obcisłe.

Welon z tiulu. Główkę panny młodej okryje czepek obcisły z białej koronki.

28 skazano, 7 uniewinniono

w wielkim procesie przeciw komunistom w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 29. 4. Po dziesięciodniowej rozprawie zapadł wyrok w wielkim procesie przeciwko 35 oskarżonym członkom centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi i komitetów okręgowych.

Wyrokiem sądu skazani są na 15 lat ciężkiego więzienia przewódcy komunistyczni Abram Epsztajn, Berta Sztejnman, Lejzor Szajkowski, Wiktor Fryszman, Jan Kazimierz Bobrowicz, poza tem skazano 5 osób na 12 lat ciężkiego więzienia, 4 na 10 lat, 2 na 8, 5 na 6, 2 na 4 lata, 5 na 3 lata domu poprawy. 7 oskarżonych uniewinniono.

Czarna ospa i ...Pola Negri.

Artystka odracza wyjazd do Londynu.

PARYŻ, 29. 4. W dniu 1 maja znakomita gwiazda ekranu, rodaczka nasza Pola Negri miała rozpocząć prace w londyńskiej wytwórni Paramountu »Whittaker«.

Dotychczas jednak artystka ze względu na szalejącą w Anglji epidemję czarnej ospy nie wyjechała jeszcze.

Dyrekcja wytwórni przyznała Poli Negri prawo do odroczenia przyjazdu do czasu wygaśnięcia groźnej epidemji.

Zamordowanie trzech księży katolickich.

LONDYN, 29. 4. Amerykańska misja rzymsko-katolicka w Hankau donosi, że w stacji misyjnej w zachodniej części prowincji Hunan zamordowano trzech księży katolickich Szczegółów narazie brak.

Z Czifu donoszą o zaginięciu siostry norweskiej misji baptystów p. Monson.

Przypuszczają, że na okręt chiński, którym odbywała podróż, napadli piraci i pasażerów uprowadzili.

Dziś cieplej, ale pochmurno.

Dziś we wschodniej połaci kraju dość pogodnie, nocą przymrozki. W zachodniej w ciągu dnia wzrost zachmurzenia i ocieplenie. Słabe wiatry wschodnie na wschodzie, także umiarkowane na zachodzie.

Hasła sowieckie pierwszomajowe

Ogłoszone w tych dniach przez centralny komitet wykonawczy ogólnozwiązkowej partji komunistycznej hasła pierwszomajowe, pod któremi odbyć się ma w roku bieżącym w Rosji obchód święta robotniczego, są jakgdyby zwierciadłem, odbijającem w poszczególnych etapach całą politykę sowiecką. W hasłach tych krytykuje się więc w ostrych słowach pakt Kelloga, będący, — zdaniem komunistów moskiewskich, — maską, pod którą ukrywa się prawdziwe oblicze militarystów europejsko-amerykańskich, przygotowujących się gorączkowo do nowej wojny. Bardzo ostry ton mają dalej hasła, skierowane swem ostrzem przeciwko Anglji, a potępiające politykę rządu londyńskiego w Indjach. Naczelne hasło pierwszomajowe, pozostające w związku z tym problemem, brzmi: „Niech żyją Indje sowieckie".

Specjalną uwagę poświęcają tegoroczne hasła pierwszomajowe armji czerwonej. Niektóre z haseł odznaczają się wybitnie bojowym charakterem. Armja i flota sowiecka nazywana jest w hasłach pierwszomajowych „uzbrojonym oddziałem rewolucji światowej.

Niemało uwagi poświęcają tegoroczne hasła majowe propagandzie idei industrjalizacji kraju i kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego, tym zasadniczym celom sowieckiej polityki gospodarczej.

„Spotęgujmy socjalistyczną ofenzywę w miastach i po wsiach", — brzmi jedno z takich haseł, a drugie dodaje do tego: „Więcej metali, żelaza, stali, maszyn. Więcej traktorów dla wsi".

Dość dużo mówi się w hasłach majowych również o konieczności podniesienia produkcji rolnej. „Powiększajmy urodzaj, organizujmy gospodarstwa zbiorowe. Do wspólnej pracy na wspólnej ziemi" — głosi plakat z serji komunistyczno-agrarnych

Problem walki z analfabetyzmem i z rosnącym stale ruchem religijnym, tak niepokojącym ostatnio kierowników polityki sowieckiej, również znajdzie swe odbicie w propagandzie pierwszomajowej. „Do stanowczej walki z antysemityzmem w imię międzynarodowego wychowania mas" wzywają robotników rosyjskich plakaty agitacyjne. A inne znów nawołują do wzmożenia walki z „popowskim narkotykiem.

Również walka w łonie partji komunistycznej odzwierciedli się w tegorocznych hasłach pierwszomajowych, ale naogół tej sprawie nie będzie poświęcona zbyt wielka uwaga. Z ogólnej ilości 62 zatwierdzonych dotychczas oficjalnych haseł propagandowych tylko dwa zajmują się problemem walki z „trockizmem". Ponadto w jednem haśle jest mowa o „czystce", przeprowadzonej obecnie w stronnictwie komunistycznem ZSSR.

Tak więc, jak widzimy z powyższego szkicu, w dniu 1 maja urządzają komuniści na ulicach miast rosyjskich nietylko przegląd swych mas robotniczych, lecz i rewię naczelnych haseł sowieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Uśmiech wiosny a pracownicy państwowi.

Nawet ten zwykły kalendarzowy uśmiech wykrzywił się w tym roku złośliwie. Jednak pod tym względem pracownicy państwowi żywią niepłonną nadzieję, że życzliwość »czynników miarodajnych« w sprawie obdarzenia ich wiosną w spóźnionym terminie jednak nie zawiedzie. Chcieliby pozatem przypomnieć, że ów czas wiąże się dla ludzi pracy z nieodzowną potrzebą podreperowania swoich sił urlopem wypoczynkowym.

Ta sprawa pomimo wielokrotnego jej poruszania przez poszczególne organizacje pracowników państwowych, jakoteż przez centralną komisję porozumiewawczą związków zawodowych pracowników państwowych nie znajduje należnego oddźwięku u władz i nie jest dotychczas pomyślnie uregulowana.

Ustawy, które tę bardzo doniosłą z punktu widzenia hygieny społecznej sprawę normują, są różnorodne. Inne zasady stosuje się w kolejnictwie, inne w służbie pocztowo telegraficznej, inne w administracji państwowej. Zróżniczkowanie to nie jest podyktowane względami, które można byłoby uważać za racjonalne, gdyż tak się jakoś złożyło, że pracownicy w działach służby, bardziej wyczerpujących i rozstrajających nerwy, jak w kolejnictwie i na poczcie, posiadają najskąpszy wymiar urlopu. Wskazuje to na wadliwość przepisów ustawowych.

Ale znowu praktyczne stosowanie tych wadliwych przepisów pogarsza wielokrotnie ów teoretyczny stan rzeczy. We wszystkich działach służby z przysługującego prawa do urlopu korzysta tylko nieznaczna część uprawnionych. Zawsze występują jakieś wyższe względy, podyktowane urzędowem pojęciem »dobra służby«, które uniemożliwiają dużemu procentowi pracowników korzystanie z urlopu. Taki stan rzeczy w pierwszym rzędzie dotyka pracowników o mniejszych skupieniach, w mniejszych jednostkach administracyjnych.

Sprawa napozór drobna wiąże się bardzo ściśle z zagadnieniami racjonalnej gospodarki państwowej, bo praca bez urlopu wypoczynkowego, odpowiednio wykorzystanego, to przecież przedwczesne zużycie organizmu, to zmniejszona w konsekwencji wydajność pracy pracownika, to zwiększone wydatki państwa na pomoc lekarską, to wreszcie obarczenie skarbu państwa przedwczesnemi emeryturami.

W zrozumieniu doniosłości zagadnienia już w maju 1922 r. sejm przeprowadził ustawę, na mocy której każdy pracownik przemysłowy winien corocznie korzystać z bezpłatnego conajmniej 15-dniowego urlopu. Wprawdzie prawo to, niestety, pozostało martwą literą, jednak w prawodawstwie polskiem podniesione zostało do godności zasady ustawowej. Tem dziwniejszem wydać się musi, że rząd w stosunku do swoich pracowników ustanowił przepisy, przyznające pewnym kategorjom pracowników urlop tylko 8 dniowy, a innym 15 dniowy.

Czas wreszcie skończyć z marnotrawieniem sił pracowników państwowych. Centralna komisja porozumiewawcza zw. zaw. prac. państw, w imieniu zrzeszonych związków domaga się zrewidowania tych przepisów i ich zmiany w tym sensie by minimalny urlop odpowiadał uchwalonej przez sejm w roku 1923 zasadzie, by zniesione zostały przeszkody, czyniące w wielu działach służby prawo do urlopu iluzorycznem, by wreszcie w rozdzielaniu urlopów i długości ich trwania brany był pod uwagę rodzaj służby i faktyczne przemęczenie czynnościami służbowemi.

Niefortunne „otwarcie" izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Wczoraj o godzinie 11-ej przed gmach rady zjazdu w Dąbrowie poczęły zajeżdżać pojazdy, przywożąc radców

na zapowiedziane otwarcie

izby przemysłowo handlowej w Sosnowcu.

Zjazd radców był stosunkowo dość liczny.

Sala obrad należycie przygotowana. Miejsca dla radców poszczególnych sekcyj, dla prasy oraz gości zostały powyznaczane.

Wkrótce w małych salkach zaczęły się obrady radców poszczególnych sekcyj, celem uzgodnienia kandydatów do kooptacji. Obecnie bowiem z wyborów i nominacji weszli do izby następujący radcowie:

Z sekcji przemysłowej: Jerzy Bauereriz, Ignacy Bereszko, Józef Berlinerblau, Aleksander Erbe, Aleksander Eychler, Gustaw Gerhardt, Mojżesz Hochberg, Włodzimierz Iwanowski, Wincenty Klepacki, Paweł Jaguczański, Zygmunt Klonowski, Herman Lewi, Artur Likiernik, Herman Mauve, Jan Meyerhold, Józef Mirowski, Kazimierz Ołdakowski, Jan Prot, Maciej Rogowski, Stanisław Saski, Wilhelm Schön, Witold Smyjewski, Zysman Stiller, Walery Swirtun, Karol Szlenkier, Stanisław Szymański, Andrzej Woźniak i Andrzej Zalewski.

Z sekcji handlowej: Jerzy Holewicki, Franciszek Czernichowski, Joachim Dawidowicz, Edward Gruszcz, Dawid Gutensztajn, Władysław Janicki, Juljan Kabak, Paweł Kucharski, Henryk Kwiatek, Antoni Machura, Antoni Malatyński, Maurycy Neufeld, Herman Oliner, Leon Piotrowski, Jakób Potok, Lazar Rubinlicht, Hipolit Urbański, Joachim Wajnsztok, Abram Wargoń, Stanisław Wierzbicki, Edmund Zieleniec i Natan Zygman;

Z sekcji górniczej. Konstanty Faryaszewski, Stanisław Gadomski, Modest Grzybowski, Joachim Hempel, Bronisław Hłasko, Stanisław Kontkiewicz, Piotr Markiewicz, Aleksander Swiatopełk-Mirski, Witold Sągajłło, Stanisław Wartiński, Zygmunt Strokowski, Kazimierz Tarnowski, Władysław Zukowski, Andrzej Olszewski, Józef Przedpelski i Stanisław Raźniewski.

„TAJNE OBRADY".

O godzinie 12 w południe p. naczelnik wydziału przemysłowego województwa kieleckiego, inż. Kolasiński otwiera posiedzenie, zarządzając, niewiadomo dla kogo, poco i naco — tajność obrad. Zwrócić uwagę należy, że forma zarządzenia tajności obrad i sposób usunięcia z sali, bez uprzedniego powiadomienia, przedstawicieli prasy i gości była daleka od przyjętyzh w tym wypadku form

i wywołała oburzenie

wsród zebranych na sali radców, którzy następnie składali z tego powodu przedstawicielom prasy swe ubolewanie.

»Tajnością« obrad była sprawa wyborów radców z kooptacii!!! Sprawa zupełnie otwarta i polegająca na tem, że poszczególne sekcje wysuwają po dwuch kandydatów, na których następnie głosują kartkami. Wszystkoby poszło szybko i gładko, gdyby sprawa ta była uprzednio

omówiona i uzgodniona.

Jednakże sekcja przemysłowa, która podobno uprzednio zgodziła się na wystawienie kandydatury p. Steinhagena, w ostatniej chwili tę kandydaturę cofnęła. Na tego rodzaju posunięcie nie godziła się sekcja górnicza i stąd powstały nieporozumienia.

Zarządzono kilka przerw, radzono, debatowano, aż w końcu przystąpiono do głosowania. Wysunięto zamiast 6 — 7 kandydatów. Wynik głosowania przechylił się

na stronę p. Steinhagena.

Ostatecznie z kooptacji weszli do izby: z sekcji handlowej Roman Kryłoszański i Józef Saper, z sekcji przemysłowej Witold Otto, Stanisław Zarębski i Mikołaj Zwoliński, a z sekcji górniczej Aleksander Steinhagen.

Po ogłoszeniu wyniki wyborów p. Kolasiński zarządza przerwę.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY.

Po jednogodzinnej przerwie, o g. 4 po poł. przewodnicy p. Kolasiński przystępuje do otwarcia plenarnego posiedzenia izby. Szereg miejsc radców

świeci już pustkami.

Po stwierdzeniu, że na sali znajduje się ieszcze quorum, przewodniczący odczytuje odpowiedni paragraf ustawy oraz rozporządzenie ministra, wyznaczające na dzień dzisiejszy otwarcie izby. Z kolei p. przewodniczący przystąpił do wygłoszenia mowy, na którą złożył się szereg ustępów z ustawy w izbach przemysłowo handlowych i życzenie pomyślnego wyniku prac.

Po przemówieniu swem p. Kolasiński przystąpił do »otwarcia« izby, zapraszając na przewodniczącego najstarszego wiekiem radcę, senatora Hempla z sekcji górniczej. W odpowiedzi p. senator Hempel, opierając się na paragrafie 42 ustawy o izbach przemysłowo - handlowych, złożył oświadczenie, że ze względu na niezawiadomienie przez komisarza wyborczego radców kooptowanych o przybycie na posiedzenie w dniu dzisiejszym została pominięta formalność prawna, otwarcie więc izby

nastąpić nie może

i tem samem nie może on objąć przewodnictwa obrad.

P. Kolasiński wyjaśnia, że miał dobre chęci i nawet telefonował do radców kooptowanych, by ich zawiadomić o wyborze, jednakże odpowiedziano mu, że jeden bawi w Nicei, a drugiego też w domu niema, wobec czego zwrócił się do ministerjum z zapytaniem, co ma począć dalej, a dyrektor departamentu przemysłowego polecił mu

izbę otworzyć.

Po tem wyjaśnieniu p. Kolasiński zaproponował przewodnictwo drugiemu z kolei radcy p. Meyerholdowi, poczem sekcja przemysłowa poprosiła o zarządzenie przerwy.

FIASKO OTWACIA IZBY.

Po dłuższej przerwie. w czasie której w poszczególnych sekcjach toczyły się podniecone obrady, przewodniczący znów zwołuje posiedzenie i stwierdza, że wobec zrzeczenia się przewodnictwa przez senatora Hempla powołuje na przewodniczącego radcę Meyerholda. Zabiera głos senator Hempel i oświadcza, że się przewodnictwa nie zrzeka, lecz wobec niedopełnienia formalności, przewidzianych przez ustawę, przewodnictwa przyjąć nie może, gdyż wszelkie uchwały, powzięte na posiedzeniu, a więc i wybory prezydjum

będą nieważne.

To wyjaśnienie senatora Hempla trafiło do przekonania p. Kolasińskiego, wobec czego przyznał on słuszność i

zawiesił otwarcie izby

do czasu wydania nowego zarządzenia przez ministra przemysłu i handlu.

KIEDY BĘDZIE OTWARTA IZBA.

Fatalne fiasko przy otwarciu czwartej z kolei w b. Kongresówce izby przemysłowo handlowej, wywołało wśród radców izby

wielkie rozgoryczenie.

Ludzie ci z najdalszych miejscowości naszego województwa przybyli z najlepszemi chęciami na otwarcie tego parlamentu gospodarczego ziemi kieleckiej, a tymczasem spotkała ich już w dniu otwarcia przykra niespodzianka. A wszak tu chodziło o drobnostkę tylko, t. j. o porozumienie się z poszczególnemi sekcjami, jakich kandydatów wysuwają do kooptacji i wysłanie im zawiadomień.

O tej właśnie drobnostce

zapomniał p. komisarz

wyborczy i wskutek tego izba nie została otwarta w terminie, wyznaczonym przez ministra przemysłu i handlu.

A tymczasem czas ucieka. Całe wybory do izby sosnowieckiej były prowadzone bardzo powoli, co pociągnęło za sobą wielkie stosunkowo koszta, czasu więc było aż nadto, by dopilnować i należycie

wszystko przygotować

na dzień otwarcia izby.

Jak można przypuszczać, otwarcie izby nie nastąpi wcześniej, jak za jakieś dwa tygodnie, a więc dopiero około 15 maja.

Poza tem zadziwia nas fakt, że na otwarcie izby nie przybyli przedstawiciele władz, ani organizacyj gospodarczych.

Liczne krzesła, ustawione dla publiiczności

świeciły pustkami.

Jak nas poinformowano, to oficjalnie o otwarciu izby

nikt nie był zawiadomiony,

ani też zaproszony. Nic więc przeto dziwnego, że oddawna zapowiadane uroczyste otwarcie izby przyniosło całkowite fiasko, dyskredytując na wstępie tę o tak poważnych zadaniach instytucję.

7 ran w głowie i złamanie ręki.

Epilog bójki w Jaworzniku.

Wieś Jaworznik powiatu zawierckiego, zamieszkana przez wielu krewkich młodzieńców, bywa często widownią krwawych bójek. Zwłaszcza nie ma zabawy, któraby według tradycji nie skończyła się tragicznie. Bójkę wszczyna ktokolwiek i z jakiegokolwiek powodu, najczęściej z zgoła błahego.

Epilog jednej z takich bójek, która miała miejsce podczas urządzonej zabawy w dniu 28 stycznia b. r. rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Tym razem ofiarą bójki padł 33 letni Jan Biernat, który otrzymał siedm ran w głowę i doznał złamania kości prawej ręki, przez co stracił możność poruszania palcami tej ręki.

Sprawcy pobicia Biernata zasiedli na ławie oskarżonych. Byli to bracia: 22-letni Stanisław i 20 letni Józef, Pacanowie, którzy zmasakrowali swą ofiarę żelaznym prętem i odważnikiem, uwiązanym na sznurze.

Sąd skazał ich na ośm miesięcy więzienia.

FELJETONIK.

Rzecz dzieje się w szpitalu...

Na sali znajduje sie pacjent, koło niego doktór i siostra pielęgniarka.

Doktór do pacjenta opukując go — Tu boli?

P.: Oj boooli...

D.: Dobrze — a tu boli... noo?

P.: Ojojoj... boooooli — bardzo.

D.: Bardzoo — dobrze... no a tu? dobrze.

D. (do siostry): Ile było gorączki?

Siostra: rano 40,2. —

D.: Dobrze... a popołudniu?

S.: 41.

D.. Bardzo dobrze... Jak tam ze stolcem?

S.: Bardzo słabo.

D.: Dobrze... kiedy był ostatni raz?

Pacjent (słabym głosem): Już szeeść dni ani rusz...

D: To bardzo toobrze... A apetyt — jak tam?

S.: Bardzo słabo.

D.; Dobrze.

S.: Wymiotuje.

D.: To bardzo dobrze. — Proszę siostry dietę i mierzyć gorączkę, tylko pilnie. 2 proszki aspiryny dziennie i jedną czwartą litra rycyny.

Wizyta skończona.

Pacjent po południu wyzionął ducha — leży w trupiarni.

Na drugi dzień zjawia się dokrór na sali.

D: Proszę siostry, a gdzie jest chory?

S: Proszę p. doktora, wczoraj o godzinie 12.30 była silna gorączka 41,8 i..

D: No too dobrze.. no i cóż?

S: Po południu chory umarł.

D.: No, to bardzo dobrze. —

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 30 Wtorek	Dziś: Katarzyny Jutro: Jakóba Wschód słońca 4 09 Zachód 18.56

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek 30 — kwietnia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. oraz kom. lotn.-meteorologiczny.

12.10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi.

13,— Komunikat rolniczy i meteor.

14,50 Komunikaty: meteor., gosp.

15,10 Odczyt dla maturzystów pt. „Przyczyny powstania listopadowego".

15,35 Odczyt dla maturzystów pt. „Zjednoczenie Niemiec".

16,00 „Chwilka lotnicza".

16,15 Program dla dzieci.

17,— Pogadanki z działu: „Sport i wychowanie fizyczne".

17,25 Transmisja z Katowic.

17,55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R.

18,35 Recytacje poetyckie z Poznania.

18 50 Rozmaitości.

19,50 Transmisja z opery poznańskiej Opera „Mazepa" Czajkowskiego.

Po transmisji kom.: lotn.-meteor., polic., sportowy, kom. I AT., nadpr., oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi".

KATOWICE.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.

12,10 Muzyka płyt gramofonowych.

13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.

15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.

16,— Koncert płyt gramofonowych.

16,15 Program dla dzieci z Warszawy.

16,45 Dalszy ciąg koncertu płyt gramofonowych".

17,— Wykład historji Polski.

17,25 Odczyt pt. „Jak wygląda przemysłowa samowystarczalność Polski".

17,55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.

18,35 Recytacje poetyckie z Poznania.

18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19,10 Komunikat harcerski.
19,20 Odczyt pt. „Józef Korzeniowski“.
19,50 Transmisja z Poznania. „Mazepa“ — opera Czajkowskiego.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel“ »Maciste Imperator«.
Kino „Uciecha“ »Ramona«.

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 30 b. m. „Kawiarenka“.
Sroda, dnia 1 maja „Bal Maskowy“.
Piatek dnia 3 maja. Uroczysta Akademja w dniu święta narodowego 3-go Maja o godzinie 7.30 wieczór.

Z Kielc.

(k) Wolne miejsca. Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Kielcach posiada wolne miejsca pracy dla:

6 malarzy do fabryki wyrobów emaljowanych w Radomiu.

3 wykwalifikowanych pończoszarek, obeznanych z obsługą maszyn motorowych, oraz maszyn ręcznych. Posady w Białej.

1 majstra obznajmionego z obsługą maszyn specjalnych do czesania wełny do Białej.

1 stolarza lub pomocnika stolarskiego.

1 kowala do majątku ziemskiego, 14 fornali z własnemi posyłkami na ordynarję.

2 chłopców do rozwożenia lodów, 1 pastucha, 3 parobków do koni.

50 robotników niewykwalifikowanych do kamieniołomów państwowych.

1 wykwalifikowanego do małego zakładu ślusarskiego.

(k) Zarząd związku rzemieślników chrześcijan w Kielcach. Wybrany na walnem zgromadzeniu dn. 21 b. m. zarząd związku rzemieślników chrześcijan w Kielcach, ukonstytuował się na posiedzeniu w dn. 25 b. m. w następujący sposób: Roman Kluźniak—prezes, Leon Krupski—wiceprezes, Stanisław Lorens—skarbnik, Ludwik Jakubowski — sekretarz, Józef Okrajewski—gospodarz, Walenty Garbiec—zastępca gospodarza i Jan Bokwa—członek zarządu.

Sutener i herszt złodziejski przed sądem.

Posiedzi roczek w więzieniu.

Poszukiwany przez władze sądowe sutener 36-letni Marjan Grabski, stały mieszkaniec Krakowa, odpowiadał w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym za stręczenie do nierządu na terenie Zagłębia.

Grabski, zawitawszy do Zagłębia, upatrzył sobie kilka młodych dziewcząt, które zmuszał do uprawiania nierządu i okradania przygodnych znajomych w Krakowie, Katowicach i Mysłowicach, dokąd je wywoził, osiągnięte zaś przez nie zyski z nierządu, oraz skradzione przedmioty i pieniądze odbierał im, katując je w razie najmniejszego oporu.

Jedna z bezsilnych ofiar zbrodniarza 23-letnia Weronika Szczerba z Sosnowca, mimo jego strasznych gróźb zdemaskowała go i oddała w ręce policji. Przebieg rozprawy, wobec przeprowadzenia jej przy drzwiach zamkniętych, jest nieznany. Sąd wydał wyrok skazujący Grabskiego na rok więzienia z pozbawieniem praw.

(k) Z towarzystwa opieki nad zwierzętami. Pod przewodnictwem dra Wacława Kalińskiego, przy asyście p. Zofji Wolskiej i M. Matuszewskiego odbyło się walne zgromadzenie członków t-wa opieki nad zwierzętami w Kielcach. Zebranie przyjęło sprawozdanie zarządu oraz komisji rewizyjnej, uchwalając zarządowi absolutorjum i powołując go ponownie.

W skład zarządu wchodzą ks. Adam Błaszczyk, Stanisław Bilski, dr. Milinowski, Z. Kitliński, Al. Silwiński, dr. W. Komenda, Fr. Szarawara, J. Groman.

Między innemi uchwalono zorganizowanie dnia propagandy opieki na zwierzętami na dzień 12 maja rb., program którego obejmuje: odczyt, filmy specjalne i inne uroczmaicenia.

Ponadto t-wo powołuje do życia koło przyjaciół zwierząt, na członków zapraszając dzieci w wieku od lat 7—12 i ligę opieki nad zwierzętami. Jednocześnie działalność swą t-wo postanowiło rozszerzyć na cały teren województwa, drogą otwierania ekspozytur.

(k) Zabawa wiosenna. W dniu 4 maja r. b. w salonach gmachu województwa związek zaw. pracowników umysłowych organizuje bal wiosenny. Program balu wielce urozmaicony. Wejście po 4 zł., a dla członków po 3 zł. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 9 wieczór.

(k) Pożar w Chęcinach. W zakładach przemysłowych Chęciny pow. kieleckiego wybuchł pożar. Zapalił się elewator przy 5-ym piecu, który suszony fosforat z pieca automatycznego podnosił do góry na młyn. Z powodu przeoczenia robotnika, który zbyt gorący fosforat rzucił do elewatora, płomień szybko przeniósł się na budynek młynowy, gdzie spalił się dach, dwa podesty, drewniana nawierzchnia pieca automatycznego i góra od podnośnika przy automatycznym piecu, przyczem uległo zniszczeniu kilka motorów elektrycznych i wewnętrzna instalacja elektryczna. Wypadku z ludźmi nie było, jedynie potłukł się strażak oddziału straży chęcińskiej.

(k) Wypadek przy pracy. Stefanowi Adachowi, zam. we wsi Bukówka, gminy Dyminy, pow. kieleckiego, zatrudnionemu przy pracy murarskiej na ulicy Źródłowej w Kielcach spadł kocioł z cegłami na nogę i złamał mu ją w okolicy kości promieniowej.

Z Sosnowca.

(s) Wybory członków opieki szkolnej w szkole powszechnej nr. 4. W ubiegłą niedzielę w szkole powszechnej nr. 4 im. Czackiego w Sosnowcu odbyły się wybory członków opieki szkolnej. Zagaił zebranie kierownik szkoły p. K. Kędzierski, prosząc na przewodniczącego naczelnika Fr. Gieleniewskiego. Sekretarzował p. Babiarz, assesorowali: L. Wałkowski i F. Kurczyna. Po krótkiej dyskusji na członków opieki szkolnej zostali wybrani pp; St. Kaszycki, J. Kolodziej i F. Dudkowa, na zastępców: M. Mandowski, Fr. Kurczyna i Irena Kowalczewska. Z ramienia rady pedagogicznej z urzędu do opieki szkolnej wchodzą kierownik szkoły p. K. Kędzierski i ks. pref. Mrotek.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę wyjazdu dzieci szkolnych na wystawę do Poznania. Postanowiono wysłać na wystawę tylko uczniów 7 oddziału w liczbie 36 osób. Koszta związane z tym wyjazdem pokryje częściowo magistrat resztę szkoła z funduszów imprezowych.

Po wolnych wnioskach odbyła się wywiadówka.

(s) Referat gen. Góreckiego przez radjo. Dziś w godzinach popołudniowych gen. Górecki wygłosi przez radjo referat na temat zbiórki funduszu dyspozycyjnego marszałka Piłsudskiego.

W celu dania możności usłyszenia szerszym masom ludności tego ciekawego referatu w niektórych punktach miast naszego powiatu zostaną umieszczone głośniki radjowe.

(s) Nowy zarząd cechu siodlarzy, rymarzy i tapicerów. Wczoraj o godz. 4 po południu w lokalu tow. rzemieślniczego przy ul. Jasnej w Sosnowcu odbyło się zebranie organizacyjne rymarzy, tapicerów i siodlarzy.

Na starszego cechu wybrano p. Jana Trzeciaka, na podstarszych pp.: Bolesława Ratajskiego i Franciszka Lisika młodszego.

Członkami zarządu zostali pp.: Malinowski i Grabowski, zastępcami pp.: Fiszer i Lisik starszy.

Kierownictwo sekcji informacyj-

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

41.

Zmierzchać się poczęło, gdy ukazał się na Budach, prowadząc za sobą Władysława Takotę, w długich butach i dubeltówką na ramieniu...

— Czy to daleko stąd — pytał chłopaka.

— Ei... nie daleczko... przejdziemy Budy i tą ścieżką na lewo... jeszcze pół wiorsty.

— Nie wiem, czy trafię, powracając...

— To nasz panicz odprowadzi... albo ja sam...

— A nie będziesz się bał?...

— Ja?... czego?...

— To prawda... kto ci co zrobi, albo zabierze...

— Tu nikogo nie napastują nigdy!

— Mniejsza o to!...

I szedł dalej dosyć pośpiesznie choć w mroku..

Doszli wkrótce do dworu, ale światła nigdzie widać nie było.

O dziesięć kroków opodal stał Zawirski.

— Ruszaj spać! — zawołał na chłopaka — ja sam pana odprowadzę..

— A mój rubel?

— Ach — prawda!...! masz!... zarobiłeś go sumiennie.

Czy bardzo sumiennie, wieleby o tem było do powiedzenia, o ile wiemy.

Gdy chłopak, wlokąc się ku swej izbie, znikł im z oczu, Zawirski zwrócił się do Władysława i biorąc go pod rękę zaprowadził go za dworem ku parkowi.

— Tu jest ławka z darni, siadajl pogadamy, nikt nas usłyszec nie może — chyba wiatr — a i tego niema!...

III.

Po bezsennej nocy, zgnębiony moralnie i fizycznie, z wyrazem boleści na obliczu — Władysław Takota wyjechał nad ranem do Warszawy, pozostawiwszy tylko krótki list do Alfreda, iż w pilnym wydala się interesie.

Tu dopiero stanąwszy, zdołał po krzepić się nieco snem, który pozwolił mu dopowadzić do jakiego takiego porządku — skołatany wrażeniami umysł.

A miał nad czem myśleć.

Jakto? do tego stopnia był niedołężny, iż bez zastanowienia oddał się w moc wyrafinowanego zbrodniarza?

Wszystkie dni zmarnowanej w Wiedniu przeszłości, stanęły mu przed oczami.

Gdyby był pracował jak należało, byłby dziś człowiekiem fachowym, bez troski, żyjącym z pracy rąk własnych, a głównie spokojnym i wolnym od groźby, tamującej obronę własnego honoru.

Oczekując przybycia Takoty, tak był podniecony, iż czuł szum w uszach i drganie w skroniach..

Był w położeniu Indjanina, który zaczajony na wroga, namyśla się, w którą część ciała jego wymierzyć pocisk, aby był śmiertelny.

Ze zaś potrzebował zimnej krwi, pobiegł do strumienia i w zdrojowej wodzie ostudził zdenerwowany organizm.

Po kąpieli, czuł się zupełnie rzeźwym i silnym.

Mrok zapadł... a jednocześnie po słyszał kroki nadchodzącego gościa.

Skoro zasiedli w miejscu wskazanym przez gospodarza domu, pierwszy wystąpił z zapytaniem Władysław Takota.

— Jaki ważny powód znaglił cię, aby mnie wzywać po nocy do siebie i dlaczego ten tajemniczy sposób spotkania?

— Zaraz to objaśnię.

— Słucham!

— Masz zamiar podobno spłacić wierzycieli Wilczych Dołów?

— Już to nawet uskuteczniłem.

— Czy tak?

— Po co taki pośpiech?

— Nie rozumiem pytania.

— Bardzo wierzę, lecz wkrótce zrozumiesz.

— Co dalej?

— Nosisz się z chęcią zaślubienia córki pułkownika?

— Tak! spodziewam się lada dzień indultu.

— Szkoda zachodu, gdyż ślub ten nie może przyjść do skutku!

— Już drugie głupstwo wyrzekłeś.

— Słucham dalszych..

— Zamyślasz siostrę swą Annę Wężyk leczyć w Wilczych-Dołach?

— Wybornie jesteś poinformowany.

— To byłyby trzeci i ostatni błąd z twej strony.

— Otóż wezwałem cię do siebie w tym celu, aby cię od nich uwolnić.

— Czy nie jesteś chory na myśle, prawiąc mi takie niedorzeczności?

— Nie! ale jestem w prawie zabronić ci tego, co dąży do mej zguby finansowej.

c. d. n.

nej (wolnych miejsc) objął p. Fr. Lisik młodszy, a opiekę na młodzieżą, zatrudnioną u majstrów, p. Izydor Grabowski.

Chorążym został p. Adam Wiatra, jego zastępcą p. Gomułczyński.

(s) **Oskarżył teścia.** Wielce wzburzony wkroczył p. Jan Pańczyk (Sosnowiec, Florjańska 11) w podwoje redakcyjne, by publicznie oskarżyć swego teścia Stanisława Mądrego, iż nastaje na jego życie.

Z długiego opowiadania p. Jana wynikało, że teść jego, dał 4 złote niejakiemu Saturninowi Raneckiemu (Sosnowiec, Majowa 28), by ten nastręczył mu człowieka, którego mógłby użyć jako wykonawcę uknutej zbrodni.

P. Jan wrócił do domu, pokrzepiony na duchu, że sprawą tą na skutek jego skargi zajmie się urząd prokuratorski.

Z Będzina.

(b) **Zmiana konstytucji.** W niedzielę dnia 28 kwietnnia rb. w sali straży ogniowej w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki, pow. będzińskiego, przy udziale przeszło 100 obywateli — dyr. Wł. Mazur wygłosił odczyt o konieczności zmiany konstytucji według projektu bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Referat został przyjęty przez obecnych burzą oklasków.

(b) **Kombinacje biletowe 19-letniego Frajmana.** Ciekawą sprawę w dniu wczorajszym rozpatrywał sąd grodzki w Będzinie. Jako oskarżony stanął 19 letni Izrael Frajman, Kołłątaja 20, który dopuszczał się oszustwa, jeżdżąc za miesięcznym wykorzystanym biletem kolejowym na przestrzeni od Strzemieszyc do Będzina.

Dla zamaskowania oszustwa w razie ściślejszej kontroli przez biletera dworcowego, pomysłowy Frajman kupował bilet do najbliższej stacji. W podobny wi sposób, nie kasując biletu przy wyjściu z dworca, a legitymując się wykorzystanym biletem miesięcznym, Frajman mógł jeździć na dobę kilka razy.

Sąd skazał Izraela Frajmana na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary.

(b) **Złodziejka kradnie dzieciom z uszu kolczyki.** Po Zagłębiu zaczęła grasować jakaś wyrafinowana złodziejka, kobieta młoda, ubrana w chustkę, która obrała sobie łatwy sposób okradania dzieci.

Onegdaj na ulicy Małobądzkiej w Będzinie do powracającej ze szkoły 7-letniej Mieci Ziętek, podeszła owa kobieta i najspokojniej, w biały dzień skradła jej z uszu złote kolczyki, wartości 25 złotych.

Przestraszone dziewczę nie wiedziało, co się z niem dzieje, poczęło więc płakać.

Kiedy przechodnie dowiedzieli się, co zaszło, złodziejka już zdążyła zbiedz.

Podobne zdarzenie miało miejsce w Grodźcu.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie powstańców.** W dniu 28 b. m. w sali magistratu odbyło się nadzwyczajne zebranie powstańców śląskich grupy miejscowej. Na zebraniu doszło do porozumienia między zarządem, a członkami, którzy przyrzekli zarządowi, że więcej nie będą postępowali lekkomyślnie względem zarządu, jak to miało miejsce na zebraniu w dniu 21 b. m., o czem podaliśmy szczegółowe sprawozdanie. Wobec ustąpienia p. Nowakowskiego ze stanowiska prezesa powołano na jego miejsce p. J. Tajchmana.

(c) **Zawody o mistrzostwo.** W niedzielę na boisku tow. »Saturn« odbyły się dwa mecze o mistrzostwo. Wynik zawodów »Przyszłość« — »Solwaj« z Grodzca 3:4. Goście odnieśli zwycięstwo tylko dzięki przypadkowi. W zawodach »Brynicy« z C. K. S. zwycięstwo odniosła »Brynica« bijąc tradycyjnie 2 : 0.

(c) **Noworodek w dole kloacznym.** Robotnicy kop. »Czeladź« wybierając nieczystości z dołu kloacznego obok sokolni na Piaskach, wydobyli trupa noworodka płci męskiej. Oględziny wykazały, że noworodek został wrzucony do dołu kloacznego zaraz po porodzie. Zwłoki zostały umieszczone w kostnicy przy kościele na Piaskach. Policja wszczęła energiczne poszukiwania celem wykrycia wyrodnej matki.

Z Dąbrowy.

(d) **Marsz Dąbrowa — Łosień.** W dniu święta narodowego dąbrowski oddział związku strzeleckiego urządza marsz z Dąbrowy do Łośnia i z powrotem na trasie 25 km. Związek zwrócił się do komitetu obchodu święta narodowego z prośbą o wliczenie do swego programu marszu przezeń zorganizowanego. Komitet wyznaczył dodatkową nagrodę dla zwycięzcy w postaci granatu.

Marsz rozpocznie sie o godz. 11 rano z lokalu związku (Królowej Jadwigi). Meta przy magistracie, gdzie nastąpi wręczenie nagród.

(d) **Nieszczęśliwy wypadek trammajowy.** Wczoraj o godz. 2 i pół po południu na ulicy Sobieskiego w Dąbrowie miał miejsce nowy wypadek tramwajowy.

Oto w chwili, kiedy tramwaj dążący z Będzina, znalazł siu tuż przed samym przystankiem, idący chodnikiem Antoni Wójcik, lat 68, zamieszkały przy ul. Polnej 67, nie zauważywszy zbliżającego się tramwaju, zeszedł z chodnika na tor. Rozległy się gwałtowne dzwonki, po których nastąpił zgrzyt hamulców, lecz było już zapóźno: wóz uderzywszy Wójcika w bok, odrzucił go na jezdnię.

Wójcik doznał ogólnych obrażeń ciała; przewieziono go do szpitala św. Barbary w Dąbrowie w stanie niezłym.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie likwidacyjne komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.** W sali rady miejskiej, pod przewodnictwem p. płk. Wernera odbyło się likwidacyjne posiedzenie komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań, złożonych przez kierowników poszczególnych sekcyj, zebrani postanowili uzyskany czysty zysk w sumie 680 zł. przekazać oddziałowi związku legjonistów w Zawierciu, dla najbiedniejszych rodzin po poległych szarych żołnierzykach.

(z) **Na wojewódzkie zawody strzeleckie.** W ub. niedzielę odbyło się w Kielcach zebranie kierowników p. w. i w. f. z całego województwa. Z powiatu zawierckiego w zebraniu tem wziął udział komendant powiatowy, por. Rutkowski.

Na wojewódzkie zawody strzeleckie i lekkoatletyczne, które odbedą się w Kielcach w drugiej połowie czerwca wyjedzie z powiatu 12 zawodników, w tem 3 przedstawicielki oddziałów żeńskich.

W najbliższych dniach komenda powiatowa p. w. i w. f. przystąpi do specjalnego treningu zawodników, którzy mają wziąć udział w zawodach wojewódzkich.

(z) **Jednak poskutkowało.** Pozostawione przez magistrat »ogryzki« słupów na chodnikach w mieście podczas zamiany starych słupów na nowe, poczęto wczoraj uprzątać.

Stało się to skutkiem uwiecznienia gospodarki magistrackiej w protokule policyjnym, co świadczy o pewnej abnegacji magistratu pod względem estetycznego wyglądu miasta. Ma to ten skutek, że w roku zeszłym położone chodniki, są już poraz trzeci rozkopywane, dzięki nieprzemyślanej gospodarce zarządu miasta.

(z) **Obława policyjna w mieście.** W wyniku obławy, dokonanej w mieście ubiegłej nocy, o czem donosiliśmy już, policja aresztowała »zespól« komitetu dzielnicowego partji komunistycznej oraz dokonała rewizji w szeregu komórkach Z. M. K. Aresztowano 12 osób, nazwisk których ze względu na trwającą akcję śledczą podać jeszcze nie możemy.

Z Olkusza.

Pierwsza wycieczka — dobrym zwiastunem wiosny.

Olkuskie odwiedzane jest licznie przez liczne wycieczki bądź to pojedyńcze, bądź grupowe, ze względu na malownicze okolice, a głównie dla świeżego powietrza pozbawionego dymów i kwasów węglowych. To też z nastaniem wiosny całe niemal Zagłębie Dąbrowskie wyjeżdża choćby na jeden dzień świąteczny do Sławkowa, Bukowna, Olkusza i Rabsztyna.

Pierwsza taka wycieczka na rowerach odbyła się w tę niedzielę, urządzona przez uczniów gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie pod kierunkiem prof. Stachurskiego. Sympatyczni wycieczkowicze, korzystając już z pierwszej ładnej niedzieli, wybrali się do ruin zamku Rabsztyńskiego, odpoczywając w Olkuszu.

Pierwsza ta wycieczka jest dobrym zwiastunem wiosny,

(ol) **Z walnego zebrania tow. sport. „Vesta“.** Dn. 27/4 odbyło się walne zebranie tow. sport, »Vesta«, na którem p. J. Kondek, prezes t-wa, składał sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe za rok ubiegły. Wybór nowego zarządu odłożono do dnia 4 maja rb. Wskutek braku czasu, dotychczasowy prezes p. Kondek zgłosił swą rezygnację. Na kapitana drużyny wybrano p. Łęckiego, na zastępcę p. Kaczmarzyka.

(ol) **Wydzierżawienie kina „Orzeł“ w Olkuszu.** 27/4 tow. gimn. »Sokół« wydzierżawiło kino »Orzeł« w Olkuszu na przeciąg 6 ciu lat.

(ol) **Zawody „Vesta“ (Olkusz) — „Rozwój“ (Sosnowiec.)** W ubiegłą niedzielę rozegrano zawody piłkarskie o mistrz. kl. B. pomiędzy drużynami z wynikiem 1:0 na korzyść »Vesty«.

(ol) **Amatorka biżuterji.** We wsi Podlipie pod Olkuszem zaaresztowano Józefę Wilk za kradzież biżuterji swemu chlebodawcy, Herszlikowi Lewitowi, kupcowi w Olkuszu.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Przy drzwiach zamkniętych.

Mieszkaniec Będzina 31-letni Walenty Kubasik (Główna 19) zajął wczoraj ławę oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o uprawianie czynów lubieżnych z nieletniemi dziewczętami.

Sąd skazał degenerata na rok więzienia.

Ze stołkiem na matkę.

Chluba rodziny 19 letni Chaskiel Warszawski (Sosnowiec, Modrzejowska 15) zawiódł nadzieję swych żywicieli zupełnie.

Rokowano mu wielką przyszłość bo zdradzał niezwykły spryt i skłonności do handlu, od pewnego jednak czasu zmienił się do niepoznania...

Czyniono mu więc uwagi, a kiedy ani prośby, ani groźby nie pomagały, spuszczono mu lanie.

Obrażony w swej ambicji Chaskiel porwał za krzesło i począł niem tak wywijać, że uderzył swą matkę w głowę.

Z chluby rodziny stał się wyrodnym synem i stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał go na dwa miesiące więzienia, ze względu jednak na młodociany wiek skazanego, karę zawiesił mu na przeciąg dwóch lat.

Ofiarny bój czcicieli świętego kozła.

Dwie wrogie grupy starły się na ulicy.

Jeżeli w noc księżycową, podczas pełni przyjdzie na świat

koziołek pierworodny,

jest to dowód szczególnej łaski niebios dla jego właściciela, rodziny, a nawet sąsiadów.

Żadna krzywda koźlęciu stać się nie może, bowiem spadłyby na dom

przeróżne plagi,

jak ospa, tyfus, trzęsienie ziemi, albo licytacja.

Taki właśnie święty koziołek urodził się p. Majlochowi Rotblumowi w Warszawie, w komórce przy ulicy Franciszkańskiej 29. Wyrósł

na mężnego capa

i stał się chlubą posesji.

Przed paroma dniami koziołek zginął. Rozeszły się pogłoski, jakoby go ukryli pp. Rakowerowie z ulicy Twardej 24.

Ktoś zaproponował, aby ich zaciągnąć na sąd

do słynnego mędrca

z Mokotowa nazwiskiem reb Mendel Ryczywół (Puławska 44). Na tem stanęło.

Rakowerowie zaparli się w żywe oczy, twierdząc, że gdyby święty kozioł był u nich, to napewnoby oddali.

— Chcecie sądu? — rzekli — dobrze, pójdziemy.

I dwie wrogie partje podążyły w kierunku Mokotowa.

Przed domem nr. 84 na Marszałkowskiej

wywiązała się

wściekła bójka. Sześciu policjantów poskramiało walczących. Do komisarjatu 11-go odprowadzono osiem pokancerowanych osób.

Wszyscy odnieśli

rany tłuczone,

przeważnie głów i nosów. Będą pociągnięci do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju.

„Zanim pójdę do wojska--wycałuję pół Warszawy"

Przyszły rekrut czule żegna piękne warszawianki.

Ulicą Swiętokrzyską w Warszawie kroczył dziś o godzinie 8 rano jakiś młody człowiek zdradzający wybitnie różowy humor.

Swoje doskonałe samopoczucie podkreślał tem, że ujmował przechodzące kobiety w pół i... całował, Poczem salutując po wojskowemu, odchodził.

Widząc te płoche żarciki, przodownik Kurpiewski postanowił zatrzymać figlarza. Gdy do niego podszedł — wesoły młodzieniec pochylił się z wyraźnym zamiarem ugodzenia »bykiem« policjanta. Przodownik w lot pojął zamiar młodzieńca i w porę się uchylił.

Młody człowiek nie przewidział tego. Z wielkim impetem rzucił się naprzód i napotkawszy próżnię stracił równowagę, potoczył się jak kula bilardowa i wpadł na środek jezdni, wprost pod samochód...

Nic mu się nie stało. Szofer bowiem w porę auto zatrzymał. Teraz już bez przeszkody przodownik Kurplewski odprowadził młodzieńca do komisarjatu. Tam młodzian wymienił nazwisko: Franciszek Dobreńko. Stałego adresu niema.

Swoje poranne ekscesy umotywował w ten sposób:

— Za parę dni idę do wojska, muszę więc czule pożegnać się z pięknemi warszawiankami. Zanim pójdę do szeregów, wycałuję jeszcze pół Warszawy.

Osobliwy opiekun samobójców.

W Paryżu zdarzyła się niedawno historja — przypominająca słynny epizod z »Bez dogmatu« Sienkiewicza.

Artystka teatralna Alphonsine Lamettrie, licząca lat 31, po ogłoszeniu wyroku sądowego, zatwierdzającego jej rozwód z mężem postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu udała się do sklepu z bronią i zażądała rewolweru. Właściciel magazynu sam obsłużył kandydatkę na samobójczynię i położył przed nią kilka małych rewolwerów, jakie noszą zwykle młode damy. Pani Lamettrie, cokolwiek roztargniona, wybrała jeden z nich i kupiła go wraz z odpowiedniemi patronami poczem opuściła lokal.

Po ostatniej samotnej kolacji w eleganckiej restauracji wróciła desperatka do hotelu, gdzie mieszkała od czasu rozstania się z mężem, napisała około 20 listów pożegnalnych, nabiła rewolwer i — przyłożyła go do skroni. Broń wypaliła, ale pani Lamettrie napróżno oczekiwała śmierci. Ponowiła zatem strzał:.. i znowu nic. Tymczasem huk wystrzałów zaniepokoił gości i służbę hotelową, która wyłamała drzwi i odebrała rewolwer samobójczyni, która zdążyła już wystrzelić poraz trzeci również bez skutku. Kiedy zjawiła się policja, dama musiała przyrzec komisarzowi, że nie popełni ponownie samobójstwa, ale nie przyszło jej to z trudnością, gdyż porzuciła już myśl o śmierci i była wdzięczna »przypadkowi«.

Nie był to jednak przypadek. Handlarz bronią monsieur Marin, sprzedał jej fałszywe patrony, takie, jakiemi nabija się dziecinne rewolwery. Wywołują one detonację, ale oprócz lekkiego zdarcia skóry nie mogą postrzelonemu wyrządzić żadnej szkody. Pan Marin, jak objaśnił sam pani Lamettrie, która przyszła go zawiadomić o »cudownem« uratowaniu, sprzedaje je wyłącznie samobójcom. Obsługuje sam młodych ludzi, którzy zjawiają się w sklepie i umie po zdenerwowaniu poznawać ich zamiary. Raz także udało mu się zapobiec morderstwu, jakie chciał popełnić na swej żonie pewien właściciel dóbr. Dziś żyje owo małżeństwo w szczęśliwej zgodzie.

Akcja pana Marin jest bardzo szlachetna, ale czy będzie on mógł spełniać ją nadal, skoro przyszli samobójcy dowiedzieli się już o oszustwie?

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 29.4.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43,28¼
Paryż 34.86
Wiedeń 125,26
Praga 26.39
Włochy 46.77½
Szwajcarja 171.75
Holandja 358.58
Dol. War. pr. obr. 8.91
5% Poż. Dolarowa 83,50—82,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 105.00 10[illegible]
4½% Ziemsk. Kredyt. 46,60—46,50
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 29.4.

Bank Dyskontowy 125.00
Bank Polski 166,00—166,50—166,25
Bank spół. zarobk. 73.50
Cukier 33,50
Lilpop 33,—
Norblin 160.00
Ostrowieckie AB 91,—
Rudzki 41,—
Ursus 5,—
Borkowski 13.00
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 29.4.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.
Usposobienie spokojne

Humorystyka.

Nowa odmiana gipsu.

— Z jakiej masy jest ta figura?
— Z masy konkursowej.

Wierny małżonek.

Zona: »Cobyś zrobił, gdybym nagle zmarła?«

Mąż: »Ja chybabym zwarjował...

— Czy ożeniłbyś się powtórnie?

— Nie, tak daleko obłęd mój chybaby mnie nie zaprowadził.

To, co decyduje.

— Trudno, moja droga, musimy się rozejść. Zrywam nasze zaręczyny. Zwróć mi ten pierścien z brylantem, którym ci podarował.

— Pierścień? Kiedy, widzisz, palec mi przytył i nie mogę go zdjąć.

— W takim razie... niema rady— musimy się pobrać.

Wodowstręt.

»Paweł był świetnym pływakiem. Dnie całe spędzał nad rzeką. Ale pewnego dnia uratował tonącą dziewczynę. Odtąd czuje wstręt do kąpieli i pływania.

Z ekonomicznego punktu widzenia.

— Co było najbardziej przerażające podczas zniszczenia Pompei?

— Ze ani jeden mieszkaniec nie był ubezpieczony.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Zawiadamiamy,

że rozpoczął się nowy kurs Nauki pisania na maszynach różnych systemów oraz praktyki biurowej w Biurze „POMOC" w Sosnowcu, ul. 1-go Maja nr. 14. Godziny przyjęć przy omówieniu warunków Warunki b. przystępne.

Kupno i sprzedaż.

Wózki dziecinne, drezynki, rowerki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Fr. Korpak, Sosnowiec Pogoń, Zytnia róg Zgody.

Nadszedł wielki transport kretonów, kreponów, zefirów, opali i markizety. Wielki wybór nici. A. Mendakiewicz, Sosnowiec Pogoń, Orla. Dogodne warunki spłaty.

Do sprzedania 3 morgi pola częściowo przy ul. Rudnej. Wiadomość Rudna 12, Piątek.

Okazyjnie do sprzedania 10 kołder na wełnianej wacie, bardzo tanio. Niska 4, Zarzecka.

Okazja. Radjo 4 lampowe bez lamp, akumulator, anody „Verto", prostownik do ładowania, tanio sprzedam. Będżin, Modrzejowska 60, J. Pisała.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka, poleca znane ze swej dobroci wapno, na miejscu i za dostawą. Ceny konkurencyjne.

Hallo! Uważaj i czytaj! Hallo!

Na sezon wiosenny i letni w celu zareklamowania naszych towarów postanowiliśmy wysłać 5000 kompletów po cenach o połowę taniej niż w Waszych miejscowościach. Komplet składa się z 15 sztuk, a mianowicie: 17 mtr. płótna „Widzewskie", 3 mtr. na ubranie męskie, 4 mtr. na suknię, 1 fartuch, 1 ręcznik, 1 para pończoch, 1 para skarpetek, 6 chusteczek, 2 szpulki nici. Całą tę wyprawę wysyłamy tylko za 55 zł. Za dobroć towaru gwarantujemy. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki. Adresować prosimy: „Polski Wyrób Krajowy" Łódź, Piotrkowska 177.

Posady i prace.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" Czeladź, Rynek 8.

Poszukuję służącej lub dziewczynki do dziecka dwuletniego. Nower, Wiejska nr. 16.

Potrzebny uczen fryzjerski na dokończeniu. Piłsudskiego 28, Swiderski.

Wolne miejsca na dzień 30 kwietnia 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 5, hutników na butelki do huty szklanej na wyjazd 8, pomocy górniczej w miejscu 33, pucerów obrębywaczy 8, murarzy 5.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 85 wolnych miejsc.

P.U.P.P. skierował do pracy 26 osób

Potrzebna zdolna kucharka restauracyjna, bufetowa z praktyką i podkuchenna na wyjazd do Poznania. Warunki dobre. Wiadomość Niska 4, Zarzecka.

Zgubione dokumenty.

Strojny Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

Zaginął wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Suchedniów na imię Filipa Dudka.

Tomasik Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa.

Ziajski Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Mieczysław Piskorczyk zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu

ROZNE.

Niniejszem ostrzegam przed Piotrem Lorencem, który legitymuje się książeczką wojskową i dowodem wydanym na imię Stanisława Wyporskiego, a które są moją własnością. Stanisław Wyporski, Zagórze Miraszewskich.

Za długi i weksle żony mojej, Wiktorii Zarychty, nie odpowiadam. Zarychta Alojzy.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.